№ 195. Warszawa, Środa 17/29 Lipca Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na [illegible] Królestwie z[illegible] rocznie rs. 12 (złp [illegible] ie rs. 3 (złp. [illegible] stwie taż sama [illegible] wincji w Królestwie. [illegible] daniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty

Jutro ŚŚ. Abdona i Senneny MM. Wschód słońca o g. 4 m. 18.—Zach. o g. 7 m. 53. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 12, wczoraj w poł. cie. 22 | Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 5

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Na oryginale Własną Jego Cesarsko-Królewskiej Mości ręką napisano: „Ma być według tego."

w Carskiem-Siele, d. 4go Czerwca 1857 roku.

USTAWA CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ WARSZAWSKIEJ MEDYKO-CHIRURGICZNEJ AKADEMJI.

Rozdział I.

Postanowienia ogólne.

§ 1. Warszawska medyko-chirurgiczna akademja jest wyższym zakładem naukowym, przeznaczonym dla kształcenia młodzieży poświęcającéj się zawodowi lekarskiemu lub farmaceutycznemu.

§ 2. Akademja ta pozostaje pod szczególną opieką Jego Cesarskiej Mości i mianuje się Cesarsko-Królewską.

§ 3. Warszawska medyko-chirurgiczna akademja wchodzi w skład Okręgu Naukowego Warszawskiego i na zasadzie Ukazu Najwyższego z d. 20 Listopada (2 Grudnia) 1839 r. o organizacji tego okręgu, zostaje pod wspólnym nadzorem Namiestnika w Królestwie i ministra oświecenia narodowego, w zarządzie tego ministerstwa i kuratora okręgu naukowego Warszawskiego.

§ 4. Bezpośrednim zwierzchnikiem akademji jest prezydent.

§ 5. Warszawskiéj medyko-chirurgicznéj akademji nadaje się prawo przyznawać, na zasadzie złożonych examinów, następujące stopnie naukowe i kwalifikacje służbowo-lekarskie:

A. *Lekarskie.*

1) *Naukowo-praktyczne:* *a*, lekarza; *b*, doktora medycyny; *c*, doktora medycyny i chirurgji.

2) *Naukowo-służbowe:* *a*, lekarza powiatu; *b*, lekarza miejskiego; *c*, akuszera miejskiego i akuszera członka urzędu lekarskiego; *d*, inspektora urzędu lekarskiego.

3) *Specjalne praktyczne:* *a*, dentysty; *b*, akuszerki.

B. *Farmaceutyczne.*

a, pomocnika aptekarskiego; *b*, prowizora; *c*, magistra farmacji (aptekarza).

§ 6. Ci, którzy w Warszawskiéj medyko-chirurgicznéj akademji otrzymają stopnie naukowe, mają prawo do wykonywania w nich wolnéj praktyki, tak w Królestwie Polskiem jako i w Cesarstwie, i używają wszelkich prerogatyw, przywiązanych do tychże stopni w Cesarstwie i Królestwie. O osobach, którym z akademji wydane będą dyplomy i świadectwa, upoważniające do praktyki lekarskiéj, akademja obowiązaną będzie przesyłać ministerstwu spraw wewnętrznych perjodyczne wykazy, dla zamieszczenia tychże osób w liście lekarzy mających prawo praktykowania w Cesarstwie.

§ 7. Akademja, w celu postępowania za rozwojem nauk lekarskich, jako i pomocniczych, i przyczyniania się do ich wydoskonalenia, może dla współudziału w pracach naukowych przybierać członków honorowych i korrespondentów. Członkowie ci i korrespondenci zatwierdzani być winni w tych stopniach przez ministra oświecenia narodowego po zniesieniu się jego z Namiestnikiem w Królestwie.

§ 8. Akademja ma własną swą cenzurę pism i tłomaczeń, wydawanych przez nią samą lub rzeczywistych jéj członków, w przedmiotach dotyczących nauki lekarskiéj, tudzież rozpraw i spostrzeżeń (observatio) przedstawianych w celu uzyskania stopni naukowych. W cenzurze téj biorą udział professorowie, każdy w swoim obrębie; stosować ona się winna do przepisów obowiązującéj w Królestwie ustawy o cenzurze. Przyjęte przez cenzurę akademji pisma lub tłomaczenia po poświadczeniu o tém i podpisaniu przez sekretarza naukowego, mogą być drukowane we wszystkich drukarniach bez wyjątku.

§ 9. Akademji służy prawo bez żadnéj przeszkody i bez opłaty cła sprowadzać z zagranicy wszelkie xiążki i różnego rodzaju przedmioty odnoszące się do wykładanych w akademji nauk. Pod względem sprowadzanych przez akademją xiążek i innych przedmiotów zachowywane być mają prawidła przepisane w ustawie celnéj dla Królestwa Polskiego, co do rzeczy przywożonych dla zakładów naukowych, władz i osób używających szczególnych prerogatyw.

§ 10. Akademja wolną jest tak w Cesarstwie jako i w Królestwie od opłaty portorji za wszelkie w jéj interessach expedycje i przesyłki, które mają być przyjmowane i expedjowane przez władze pocztowe, podług takich zasad jak wszelkie rządowe.

§ 11. Akademja ma wielką i małą pieczęć z herbem Królestwa Polskiego, podług Najwyższego zatwierdzenia, pierwszą (dla dyplomów) z napisem łacińskim, drugą Rossyjskim i Polskim: »Pieczęć Cesarsko-Królewskiej Warszawskiéj medyko-chirurgicznéj akademji.«

Rozdział II.

O składzie i zarządzie akademji.

§ 12. Warszawską akademją medyko-chirurgiczną składać będą:

1, Prezydent; 2, akademicy i professorowie zwyczajni; 3, professorowie nadzwyczajni i adjunkci; 4, prosektorowie i preparatorowie; 5, inspektor i podinspektorowie; 6, sekretarz zarządu i urzędnicy kancellaryjni; 7, studenci.

§ 13. Kierunek akademji pod względem naukowym powierza się konferencji, stanowiącéj wyższą akademicką władzę; zawiadywanie zaś interessami gospodarczemi i bezpośredni nadzór nad dobrym jéj porządkiem wewnętrznym, porucza się zarządowi akademji.

§ 14. Konferencją akademji składają, pod przewodnictwem prezydenta, akademicy i professorowie zwyczajni, jako rzeczywiści członkowie akademji.

§ 15. Professorowie nadzwyczajni i adjunkci zasiadają w konferencji tylko wówczas, gdy zastępują miejsce professorów zwyczajnych, albo gdy ze szczególnego jakiego powodu, konferencja wezwie ich do tego. Lecz ci z nich, którzy nie zajmują posad professorów zwyczajnych, dają tylko zdanie swoje w przedmiotach naukowych, nie mają zaś głosu przy ich rozstrzyganiu.

§ 16. Honorowi członkowie akademji uczestniczą w pracach konferencji, na posiedzeniach odbywanych w przedmiotach naukowo-medycznych, na innych zaś posiedzeniach tejże mogą być obecni za osobnemi wezwaniami prezydenta akademji.

§ 17. Konferencja ma swojego sekretarza naukowego, wybranego z akademików albo professorów zwyczajnych.

§ 18. Do konferencji, jako wyższéj władzy w akademji, należy:

1) Wydawanie ogólnych rozporządzeń i czynienie wniosków w skutek poleceń władzy i przełożeń prezydenta.

2) Przedstawianie na godność akademika, oraz wybór professorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, adjunktów, prosektorów i preparatorów.

3) Wybór sekretarza naukowego.

4) Przedstawianie adjunktów do przyznania im tytułu professorów nadzwyczajnych.

5) Wybór członków honorowych i korrespondentów.

6) Rozkład kursów i czasu w którym wykładane być mają.

7) Rozbiór i zatwierdzanie programmatów wykładu.

8) Podawanie środków do wydoskonalenia sposobu nauczania w akademji; rozstrząsanie i czynienie wniosków o wszelkiego rodzaju projektach pod względem jéj urządzenia tudzież zaprowadzenia ulepszeń i zmian w Ustawie i Etacie, gdyby z czasem doświadczenie wskazało tego konieczną potrzebę.

9) Przyjmowanie do akademji chcących w niéj pobierać nauki i rozpoznawanie przedstawionych przez nich świadectw szkolnych.

10) Odbywanie examinów ze studentami akademji, rozstrzyganie przejścia z jednego kursu na drugi i przyznawanie ustanowionych nagród celującym.

11) Odbywanie examinów na wszystkie w ogóle lekarskie i farmaceutyczne stopnie naukowe i kwalifikacje, tak z kończącemi kurs nauk w akademji, jako też z temi, którzy w niéj nauk nie pobierali, przyznawanie tych stopni i kwalifikacji, i wydawanie na nie dyplomów i świadectw.

12) Przyjmowanie udziału w całokursowych examinach w instytucie położniczym i wydawanie akuszerkom świadectw.

13) Roztrząsanie sprawozdań i mów, które mają być czytane na publicznem posiedzeniu akademji.

14) Rozstrząsanie dzieł i rozpraw, napisanych przez professorów lub adjunktów, które mają się drukować z upoważnienia akademji, oraz dzieł mających być wydanemi jako podręczne przy wykładzie kursów.

15) Układanie instrukcji dla wszystkich części zarządu akademji.

16) Główny zarząd gabinetami i innemi zakładami naukowemi do akademji należącemi, tudzież wskazywanie ich potrzeb.

17) Rozpoznawanie przedstawień zarządu akademji i sprawdzanie w końcu każdego roku jego rachunków z wydatków na potrzebę akademji, jak niemniej załatwianie odezw różnych władz i osób, tudzież próśb do konferencji podawanych.

18) Wydawanie rozporządzeń co do użycia kapitału pomocniczego akademji, przeznaczonego na nadzwyczajne nadetatowe potrzeby, jako to: na powiększenie bibljoteki, gabinetów i inne podobne wydatki.

19) Rozpoznawanie sprawozdania rocznego o czynnościach akademji i jéj stanie.

20) Dochodzenie nieporządków i zaniedbań, gdyby takowe pod względem naukowym miały miejsce; wskazanie środków zaradzenia tymże, i wyrzeczenie co do oddalenia od obowiązków tych osób, które nauczają w akademji, a uznane zostały za winne.

§ 19. Wszystkie te przedmioty mają się rozstrząsać i uchwalać na posiedzeniach konferencji, które będą:

a) Zwyczajne, odbywane dwa razy na miesiąc w dniach oznaczonych corocznie przez samą konferencją; jedno przeznaczone dla interessów bieżących w akademji, a drugie dla zatrudnień akademickich naukowo-lekarskich.

b) Nadzwyczajne, gdy się okaże konieczna potrzeba rozstrząśnięcia przedmiotów niecierpiących zwłoki, a to stosownie do uznania prezydenta.

c) Examinacyjne, w oznaczonych do tego terminach.

Prezydent przestrzega, aby każde posiedzenie konferencji, miało miejsce w czasie wolnym od wykładu nauk.

§ 20. Wszyscy członkowie konferencji obowiązani są bywać na jéj zebraniach: w razie zaś nie-

340

możności dopełnienia tego donieść Prezydentowi o przyczynach swéj nieobecności, prezydent wnosi doniesienie to do protokułu posiedzeń.

§ 21. Do narad konferencji dostateczna jest obecność połowy członków i prezydującego w niéj. Podczas wakacji konferencja może odbywać nadzwyczajne tylko posiedzenia i to w przedmiotach niecierpiących zwłoki.

§ 22. Na posiedzeniach przedmioty roztrzygają się większością głosów, a w razie równości głosów, głos prezydenta przeważa.

Wyrzeczenie o usunięciu od obowiązków osób wykładających nauki lub ich pomocników, nie inaczéj może być ważném jak przy większości przynajmniéj dwóch trzecich części głosów, rozumiejąc przytem wszystkich rzeczywistych członków konferencji. Sporządzony na téj zasadzie protokuł konferencji, przedstawia się Kuratorowi Okręgu naukowego Warszawskiego.

§ 23. Prezydent jako przewodniczący w konferencji otwiera i zamyka posiedzenia, podaje przedmioty do narady, przestrzega porządku w roztrząsaniach, stara się godzić zdania i zbiera głosy zaczynając od najmłodszego z członków.

§ 24. Decyzję konferencji zapisuje prezydent, jako przewodniczący, na przedstawieniach, a poświadcza je podpisem swoim sekretarz naukowy.

§ 25. Jeżeli przedmiot wniesiony na posiedzenie konferencji, wymaga poszukiwań, wyjaśnień lub poprzednich sprawdzeń, wówczas konferencja może w tym celu wybrać z grona swego osobny komitet.

§ 26. Protokuł posiedzeń konferencji podpisuje prezydent i wszyscy obecni członkowie, a poświadcza go podpisem swoim sekretarz naukowy. Członkowie nie zgadzający się z decyzją większości głosów, przedstawiają oddzielnie swoje zdania podpisem własnym stwierdzone, które przyłączają się do protokułu. Jeżeli prezydent nie zgadza się ze zdaniem konferencji, wówczas przedstawia protokuł jéj, ze swojem zdaniem, kuratorowi okręgu naukowego warszawskiego.

§ 27. W razie zaniedbania lub uchylenia ze strony osób nauczających lub dodanych im do pomocy, konferencja zażąda tłumaczenia się od obwinionego, a następnie wina tego rodzaju, ma być ze wszelką ścisłością wyśledzoną i rozstrzygniętą; przyczem obwiniony obecnym być niemoże.

§ 28. Protokuły konferencji komunikują się do wykonania kancellarji lub zarządowi akademji, komu należy.

§ 29. Konferencja stosownie do uznania swego wyznacza dzień uroczystego posiedzenia, dla ogłoszenia nazwisk studentów, którzy ukończyli kurs nauk w akademji, i którym przyznane zostały ustanowione nagrody, oraz tych, którzy otrzymali stopnie naukowe. Na posiedzeniach tych prezydent, lub z polecenia jego jeden z akademików lub professorów, odczyta rozpoznane w konferencji sprawozdanie o stanie akademji; professorowie zaś lub adjunkci wybrani w tym celu przez konferencję, czytać będą rozprawy w przedmiotach dotyczących nauk w akademji wykładanych.

§ 30. Konferencja z końcem każdego roku przedstawia kuratorowi okręgu naukowego warszawskiego szczegółowe zdanie sprawy o toku i postępach wykładanych nauk w akademji, tudzież o wszystkich swych czynnościach.

§ 31. We wszystkich przypadkach, które nie są przewidziane niniejszą ustawą, konferencja udawać się winna pod decyzję kuratora okręgu naukowego warszawskiego.

ROZDZIAŁ III.

O zarządzie akademji.

§ 32. Zarząd akademji składają: prezydent jako przewodniczący, jeden z professorów zwyczajnych, wybrany do tego przez konferencję na lat trzy, i inspektor akademji. Przy zarządzie pozostaje sekretarz.

§ 33. Do obowiązków zarządu odnosi się: 1) nadzór nad utrzymaniem w porządku budowli akademji i przedsiębranie potrzebnych restauracji i zmian; 2) nadzór nad utrzymaniem w całości i porządku gabinetów i innych zakładów, znajdujących się przy akademji; 3) przyjmowanie i wydatkowanie summ, przeznaczonych na wszystkie potrzeby akademji, oraz prowadzenie z nich rachunków; 4) zwierzchni dozór nad postępowaniem uczniów akademji, roztrząsanie wynikających w téj mierze spraw i skarcenie winnych; 5) korrespondencje z różnemi władzami i osobami, w interessach odnoszących się do akademji.

§ 34. Bezpośrednie zawiadywanie kassą akademji zarząd wkłada na jednego z swych członków; prowadzenie zaś xiąg kassowych porucza się sekretarzowi zarządu, pod dozorem tegoż członka.

§ 35. Przyjmowanie summ etatowych z Kassy głównéj królestwa, na utrzymanie akademji, ma być dopełniane podług przepisów oddzielnéj instrukcji.

§ 36. Opłata ustanowiona od studentów za naukę w akademji, przyjmowaną ma być przez inspektora w terminach oznaczonych dla jéj uiszczenia; na dowód odebrania opłaty, wydawać ma inspektor kwity, a pieniądze wnosić niezwłocznie do kassy akademji. Wpływy te, z których rachunek ma być oddzielnie prowadzony, stanowić będą fundusz posiłkowy akademji na nadzwyczajne jéj potrzeby.

§ 37. Wydatki pieniężne z kassy akademji mają być dopełniane według przepisów rachunkowości kassowéj, w królestwie Polskiem obowiązujących, z tem wszakże zastrzeżeniem, iż summy potrzebne na utrzymanie gabinetów, zbiorów, laboratorjów i pracowni anatomicznéj, wydawane będą z góry na każde półrocze, zarządzającym temi zakładami, którzy obowiązani są przedstawiać zarządowi akademji szczegółowe rachunki z użycia assygnowanych im summ.

§ 38. Zarząd akademji dopełnia rewizje kassy akademickiéj, w ścisłem zastosowaniu się do obowiązujących w tym względzie ogólnych przepisów i przedstawia corocznie kuratorowi okręgu naukowego warszawskiego rachunki z obrotu pieniędzy w tejże kassie, po rozpoznaniu i zatwierdzeniu ich przez konferencję akademji.

§ 39. Prezydent, łącznie z członkiem zarządu, professorem akademji, odbywa przynajmniéj raz na rok przegląd gabinetów, laboratorjów, bibljoteki i innych zakładów akademji. Sprawozdania o ich stanie, po rozpoznaniu tychże w konferencji akademji, przedstawiane być winny kuratorowi okręgu naukowego warszawskiego.

§ 40. Zarząd zbiera się na wezwanie prezydenta.

§ 41. Zarząd prowadzi protokół wszystkich swych czynności, podług ustanowionéj formy.

§ 42. Zarząd i konferencja znoszą się z sobą przez wypisy z protokułów. (*d. c. n.*)

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

(Dokończenie.)

II. Przez postanowienia rady administracyjnéj w kancellarji rady administracyjnéj, mianowani: podsekretarz klassy 1éj Stanisław *Gliński* p. o. adjunkta archiwum, z pozostawieniem przy obowiązkach expedytora; podsekretarz klassy 2éj Władysław *Zdzitowiecki*, p. o. podsekretarza klassy 1éj; podsekretarz klassy 3éj Władysław *Mianowski*, p. o. podsekretarza klassy 2éj, i kancellista redakcji Gazety Rządowéj Szymon *Pelletier*, p. o. podsekretarza klassy 3éj.— III. Przez rozporządzenia kommissji rządowych i władz oddzielnych, w wydziale kom. rząd. sprawied. mianowani: assessor sądu policji poprawczéj wydziałem Pułtuskiego Bolesław *Stankiewicz*, p. o. pisarza sądu pokoju okręgu Błońskiego na własne żądanie i dziennikarz sądu policji poprawczéj wydziału Kieleckiego Kajetan *Bosiewicz*, p. o. archiwisty tegoż sądu. W wydziale K. R. P. i S. mianowani: starszy pomocnik kassjera głównego kassy głównéj Królestwa, radca honor. *Stalewski*, p. o. poborcy kassy gubern. Warszawskiéj; poborca kassy pow. Łukowskiego Jan *Orzeł*, p. o. starszego pomocnika kassjera głównnego kassy głównéj Królestwa; młodszy pomocnik kassjera głównego kassy głównéj Królestwa Tomasz *Kosiński*, p. o. poborcy kassy pow. Łukowskiego; b. poborca komory celnéj granica Adam *Zwierski*, p. o. pisarza magazynu solnego w Augustowie; assystent kassy pow. Ostrołęckiego August *Gerlach*, p. o. kontrolera kassy pow. Pułtuskiego; posługacz przy kassie pow. Stanisławowskiego Franciszek *Wojcicki*, p. o. assystenta tejże kassy, i rysownik prywatny Józef *Jokisz*, p. o. adjunkta miernictwa przy K. R. P. i S. przeniesiony na własne żądanie: pisarz magazynu solnego w Augustowie, radca honor. *Bezrukow*, na p. o. pisarza magazynu solnego w Krzeszowie; uwolniony od obowiązków na własne żądanie: p. o. poborcy kassy gubern. Warszawskiéj, assessor kolleg. Wincenty *Elżanowski*. (Pod.) Namiestnik, Jenerał-Adjutant, Xiążę *Gorczakow*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 24 Lipca. (Wieczorem). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj, lord Palmerston zaproponował odłożenie rozpraw nad kwestją indyjską do czwartku, albowiem poczta z Indji oczekiwaną jest w poniedziałek lub wtorek.

Pan Disraeli odpowiedział, iż na postanowienie jakie Izba powziąść może, niepowinnyby żadnego wpływu wywrzéć wiadomości które przywiezie poczta indyjska, rozprawy te bowiem mają jedynie zajmować się polityką rządu.

Izba zdecydowała, że rozprawy te tak jak było poprzednio ułożono, rozpoczną się w poniedziałek.

Hamburg 24 Lipca. Wiadomości z Kopenhagi donoszą, że reskrypt królewski z dnia 20 b. m. zwołuje sejm holsztyński na nadzwyczajne posiedzenia rozpocząć się mające 15 sierpnia r. b. w Itzehoe. (*Ind. Belge*).

ANGLJA.

Londyn 23 Lipca. Lord Palmerston zupełnie tak postępuje w kwestji przysięgi jak przewidywaliśmy z góry. Minister ten skutkiem przyjętych zobowiązań nie może walczyć przeciw lordowi John Russell, ale nie chce im także pomódz, to jest nie zapewnia mu téj poważnéj, serdecznéj i skutecznéj pomocy która sama tylko mogłaby odnieść tryumf nad oporem parów. Lord Derby zna doskonale charakter polityczny lorda Palmerston, wie przeto że stronnicy emancypacji żydów nie mogą miéć w nim nieograniczone zaufanie. Naczelnik gabinetu ma jedną myśl tylko, to jest zjednać sobie torysów niezrywając z liberalnemi. Ma on tak dla jednych jak dla drugich argumenta dowodzące, że spełnia swoje zobowiązanie tak dobrze jak tylko pozwalają mu okoliczności.

Co do publiczności w ogóle, napróżno chciano by ukryć jéj zupełną prawie obojętność dla kwestji emancypacji żydów.

Zresztą lord Palmerston ma w téj chwili zanadto interesów na głowie, aby mógł wyłącznie zająć się kwestją, która zdaniem wielu członków nie będzie mogła być rozstrzygniętą na tegorocznych posiedzeniach.

Nie trudno jest pojąć jaki rodzaj pomocy lord Palmerston gotów będzie udzielić nowemu billowi w interesie reprezentanta z City barona Rothschild. Naczelnik gabinetu nie będzie przeciw niemu walczył ale odmówi odroczenia rozpraw nad billami rządowemi, tak, żeby podać lordowi John Russell korzystne sposobności poddania jego propozycji pod poważne rozprawy Izby. Lord John Russell w obec takiéj postawy rządu, sam oświadczył, że niespodziewa się osiągnąć istotny rezultat téj sprawy w roku bieżącym, spodziewając się jednak że przedstawienie tego billu wstrzyma barona Rothschild od zrzeczenia się swego mandatu i wystąpienia na nowo do wyborów, co wywołałoby nową nieużyteczną agitację w stolicy. (Wiemy z depeszy telegraficznéj że pan Rothschild właśnie zrzekł się swego mandatu i na nowo podał się na kandydata).

Zwycięztwo pana Cardwell, peelisty z Oxford, nad tak popularnym kandydatem jak p. Thackeray, jest dowodem powrotu zdrowego rozsądku wyborców. Zaledwie pp. Cobden, Bright, Cardwell i inni tacy jak oni stronnicy umiarkowanéj i spokojnéj polityki zagranicznéj, zostali wykluczeni z parlamentu, zaraz między ludem objawił się żal, że za pośpiesznie postąpiono w tym względzie. Wybranie obecne pana Cardwell dowodzi, że zaszła w tym względzie bardzo zbawienna reakcja. Niedługo zapewnie pp. Cobden i Bright zajmą znowu miejsce w Izbie niższéj, któréj zaszczyt przynosili wymową i siłą swego argumentowania.

Times zawiera w przedmiocie emancypacji żydów artykuł, w którym rozszerza się nad niedorzecznością i niesprawiedliwością trzymania ciągle przed kratkami Izby obywatela, którego wyborcy stolicy siedm razy już posłali do parlamentu, jednego z największych w świecie finansistów, człowieka nakoniec do którego kanclerz skarbu uciekłby się natychmiast, gdyby wypadki sprowadziły przesilenie narodowe lub gdyby się pokazało że wydatki państwa znacznie przewyższają dochody.

Times sądzi, że propozycja wprowadzenia barona Rothschild do parlamentu drogą postanowienia Izby niższéj, zostanie zapewnie przyjęta przez tę Izbę, dla tego radzi parom aby cofnęli swoje poprzednie postanowienie dla uniknienia przykładu niezawisłości któryby Izba ludowa mogła dać krajowi.

Morning Chronicle przeciwnie utrzymuje, że przysięga parlamentowa stanowi jeneralne prawo krajowe, prawo stosujące się do całego ludu dwóch królestw; że ta przysięga została zaprowadzoną wtenczas kiedy ani myślano o żydach ponieważ nie przypuszczano nawet żeby kiedykolwiek żyd mógł wystąpić jako kandydat do Izby. Co do kraju, dla niego już zupełnie jest obojętnem czy baron Rothschild będzie zasiadał w parlamencie

lub nie. Lud nie wywiera żadnego wpływu na tę kwestję, nie objawia żadnego życzenia. Walka toczy się tylko między dwoma Izbami i *Morning Chronicle* sądzi, że walka ta podsycaną jest przez złośliwość i chęć szkodzenia krajowi. Do tego charakteru zniżyły się rozprawy nad tą kwestją w rękach lorda John Russell. Dziennik ten odzywa się do zdrowego rozsądku Izby niższéj, aby niedozwoliła posunąć daléj tę kwestję.

— Lord Palmerston przyjmował wczoraj deputację kapitalistów na których czele znajdował się p. Marshman, która prosiła go o pomoc rządu ku założeniu kommunikacji elektrycznéj z Alexandrji do Indji na rozciągłość 5,000 mil angielskich. Deputacja ta żądała aby rząd poręczył dochód 6 pCt. od włożonego kapitału. Pod tym warunkiem depesze rządu miałyby na całéj linji pierwszeństwo przed depeszami prywatnemi i przesyłane byłyby po téj saméj cenie. Roboty mają być ukończone w ciągu 15stu miesięcy najpóźniéj i potrzeba na nie 800,000 fst. poręczenie zatem dochodu wyniosłoby 48,000 fst. rocznie.

— Pan Thackeray w mowie jaką miał po swojéj porażce w wyborach w Oxford, przypisuje tę swoję przegranę opinjom jakie wyraził w przedmiocie święcenia niedzieli. Według niego, niewinne rozrywki, jako to muzyka w ogrodach, zwidzanie muzeów, zbiorów sztuki i t. p. powinny być w tym dniu dozwolone. Te ideje zdawały się zanadto postępowe i niepodobały się większości wyborców w purytańskiém mieście Oxford.

— Izba niższa zatwierdziła na wczorajszem posiedzeniu kredyt 400,000 fst. na wypłacenie tego co należy się towarzystwu wschodnio-indyjskiemu z kosztów wojny perskiéj, i drugi kredyt 500,000 fst. na uregulowanie z temże towarzystwem rachunków z przeszłéj wojny z Chinami.

— *Times* czyni rządowi rozmaite zarzuty co do błędów popełnionych w Chinach:

»Po co naprzykład, powiada on, zrobiliśmy z Delhi fortecę, otoczyliśmy ją nowemi bastjonami i głębokim rowem; po co zostawiliśmy tam 100,000 muszkietów, parki artylerji najcięższego kalibru jakie tylko mamy w Indjach i tyle prochu żeby wystarczył do odstrzeliwania się przez cały rok przeciw jakiemukolwiek nieprzyjacielowi, a potem wszystkiem dla czego powierzyliśmy to miasto trzem krajowym pułkom? Dla czego nie widzieliśmy z góry niedorzeczności podobnego systemu.«

»Gdybyśmy byli zobowiązali się, mówi daléj *Times*, odstępować stopniowo od naszego panowania i opuszczać krok za krokiem terrytorjum jakieśmy zyskali przez szereg długoletni podbojów, tak aby w końcu pozwolić indjanom uzyskać potęgę, pozycję, ufność w samych sobie, zupełną niezawisłość i pogardę względem nas, nie moglibyśmy inaczéj postąpić jak to uczyniliśmy, chociaż zapewnie niemieliśmy wcale przytoczonych tu zamiarów.«

Mimo to *Times* zachowuje największą ufność względem przyszłości. »Straciliśmy dużo, mówi on, pośliznęliśmy się i upadli, ale niewątpimy, że Indje w krótkim czasie będą znowu całkowicie w naszéj mocy, w korzystniejszych jeszcze niż kiedykolwiek poprzednio warunkach.«

— *Morning Post* utrzymuje także, że rząd angielski powinien wprowadzić liczne ulepszenia w Indjach, jeśli chce zapobiedz perjodycznemu ponowieniu się podobnych buntów. Dziennik ten przytacza niektóre z tych ulepszeń, jak naprzykład uproszczenie stosunków między koroną i Towarzystwem wschodnio-indyjskiém, któreby nie pozostawiło żadnéj wątpliwości co do powinności i odpowiedzialności jaka ma spadać na jedną i drugą stronę; reorganizacją karności w armji i utrzymywanie większéj liczby wojska angielskiego w Indjach.

— *Times* ogłasza list pana Federico Campanella, w którym tenże protestuje przeciw niedorzecznemu jak mówi oskarżeniu go o udział w ostatnim spisku na życie Cesarza francuzkiego.

(*Indépendance Belge*).

F R A N C J A.

Paryż 24 Lipca. Ponieważ stan gotowizny w kassie banku francuzkiego, nie pozwalał mu w tym tygodniu zniżyć stopę eskonta, przeto rada główna chcąc dać jakiekolwiek wynagrodzenie publiczności, zadecydowała zniżenie procentu od zaliczeń na papiery publiczne. Srodek ten nie zrobił wiele wrażenia tém bardziéj, że był wiadomy dniem pierwéj i spekulucja zrobiła z niego przedwczesny użytek. Zniżenie stopy eskonta, sprawiłoby daleko większy skutek, bo byłoby dowodem rzeczywistego postępu w położeniu finansowém. Stagnacja interessów była zupełna. Brak kupujących spowodował spadnięcie renty 3% niżéj 67, i ostatnio notowano 66,90 tak na gotowiznę jak i na termin.

— Otrzymaliśmy dziś szczegółowe wiadomości potwierdzające wczorajszą pogłoskę, że Hiszpanja przyjęła pośrednictwo Anglji i Francji w zajściu z Mexykiem. Zatrzymanie się lorda Howden w Madrycie, nie pozostało jak widzimy bez dobrego skutku; zresztą w téj okoliczności ambassador angielski działał w najzupełniejszéj zgodzie z ambassadorem francuzkim margrabią Turgot. Rząd hiszpański tém chętniéj skłonił się do przyjęcia pośrednictwa, ponieważ wrazie wojny z Mexykiem, wiedział dobrze że nie może wcale liczyć na jakąkolwiek pomoc mocarstw które dziś wystąpiły z pośrednictwem.

Nota *Monitora* (o któréj donieśliśmy z depeszy telegraficznéj) w przedmiocie interwencji francuzkiéj w Chinach, obudziła tu powszechne zadziwienie. Pogłoski o rozciąglejszym udziale Francji w téj walce, miały pozornie jeśli nie uzasadnienie to przynajmniéj prawdopodobieństwo za sobą, a przy tém nie ma wątpliwości że kwestja ta traktowaną była przynajmniéj poufnie między dwoma rządami. To formalne zapewnienie ze strony *Monitora*, które się zeszło jednocześnie z zawiadomieniem jednego ministerjalnego dziennika angielskiego, że królowa Wiktorja nie ma zamiaru odwiedzić w tym roku Francję, dało powód do przypuszczenia jakiegoś ostudzenia stosunków między i Anglją i Francją. Odwoływano się przy tém do artykułu *Constitutionnela*, który bez pobłażania wystawia zły stan interessów angielskich w Indjach, ale to są uwagi które należy przyjmować z wielką ostrożnością.

Pessymiści przytaczają jeszcze na poparcie swoich domysłów, odmówienie nietylko extradycji, ale nawet wygnania spiskowych skompromitowanych w nowym zamachu na życie Cesarza, ale nie należy tu zapominać, że téj extradycji w żaden sposób nie można było spodziewać się (pominąwszy wszelkie inne przeszkody), chyba co do jednego p. Ledru-Rollin, jako jedynego poddanego francuzkiego pomiędzy oskarżonemi, a chociaż chcianoby ten dowód złego humoru rządu francuzkiego przypisać między innemi niezadowoleniu spowodowanemu przez odstępstwo Anglji w kwestji Xięztw Naddunajskich; powtarzamy raz jeszcze że to tłomaczenie noty *Monitora* jakkolwiek niespodziewanéj, powinno być przyjmowane z wielką ostrożnością.

Słychać dziś, że pan Ledru-Rollin według instrukcji processu który wkrótce zapewnie oddany zostanie pod sąd przysięgłych, oskarżony jest o podpisanie wexlu przeznaczonego na pokrycie kosztów podróży z Włoch do Francji trzech głównych oskarżonych. Zachodzi tylko pytanie czy będzie można przekonać go, że znał cel podróży tych ludzi. Powszechnie zgadzają się na to, że Mazzini jest daleko więcéj skompromitowany. Wiadomo że przejęto bardzo ciekawe jego listy w których Cesarz Napoleon wspominany jest zawsze pod figurą *chorego*.

Zapowiadają że cały bieg processu w przedmiocie zawichrzeń wpaństwie neapolitańskiém, ogłoszony zostanie w całéj rozciągłości przez urzędowy dziennik neapolitański.

— Otrzymaliśmy następujące doniesienia z Anglji, tym razem więcéj sympatyczne.

Królowa Marja Amelja opuściła Richmond 21go b. m., udając się do Dover. Dziś już zapewne przybyła do Bruxelli, gdzie jak wiadomo znajdować się będzie przy uroczystości ślubu xiężniczki Charlotty. Żaden xiąże rodziny Orleańskiéj, nie towarzyszy królowéj matce, ale w Belgji zastanie ona swoją córkę i zięcia, xiężnę i xięcia Sasko-Koburg Gotha, którzy z nią razem powrócą do Anglji.

Xiąże Montpensier wybiera się w podróż do Szkocji. Xiężna Orleańska rezyduje w Thames-Ditton, gdzie jak się zdaje pozostanie przez kilka miesięcy. Starszy syn xiężnéj hr. Paryski, znajdował się przed kilku dniami z xięciem Aumale na posiedzeniu izby niższéj, nazajutrz konno w towarzystwie xięcia Nemours, był na przeglądzie wojska w Aldershott. Dziwią się tu powszechnie widząc taką harmonję między członkami rodziny Orleańskiéj, o których sądzono że są rozdzieleni ważnemi niezgodami. (*Ind. Belge.*)

I N D J E.

Następujący artykuł *Timesa* pokazuje jak żywe są jego obawy w przedmiocie interesów Indji.

Spokojność charakteryzująca anglika, dokładnie objawia się w widoku jaki przedstawia nasze społeczeństwo w téj chwili, kiedy kraj znajduje się w jednéj z największych prób jakiemi był kiedykolwiek dotknięty. Któż istotnie u nas zdaje się być zajętym lub niespokojnym z powodu że armja niezmiernego państwa zbuntowała się, że stolica tego państwa znajduje się w rękach nieprzyjaciela, którego my sami nauczyliśmy sztuki wojny i kiedy co chwila możemy otrzymać wiadomość że władza angielska już ledwie trzyma się w kilku warowniach albo kilku miastach brzegów indyjskich.

Delhi, stolica Indji mahometańskich, rezydencja potomka mogołów, główny arsenał wyższych Indji, Delhi napełnione działami, kulami i bombami, jest w rękach kilku tysięcy azjatów, z których wielką część stanowią doskonali artylerzyści. Miasto to posiada dostateczne zapasy amunicji, aby wytrzymać długie oblężenie i bronione jest murem bardzo silnym w porównaniu z artyllerją jaką my przeciw niemu stawić możemy, bo jak się dowiadujemy, nasza armja ma tylko lekką artylerję i musi czekać na działa większego kalibru, nie mogąc inaczéj rozpocząć atak.

Tymczasem całe Indje zwracają oczy na Delhi, nietylko w Bengalu gdzie można powiedzieć że każdy żołnierz jest z całego serca buntownikiem, ale w prezydenturach Bombay i Madras wojsko krajowe pokazuje wahanie się i skłonność do buntu, a jednakże boją się uczynić jakiekolwiek poruszenie i zapytują sami siebie czy ludzie ich rassy zdolni będą obronić rzeczywiście główne miasto kraju przeciw cudzoziemcom, którzy dotąd wszystk zmiatali przed sobą.

Wszystko zależy od jenerała Barnard, to jest od tego czy ten oficer odpowie godnie obecnym okolicznościom. Niezmierna odpowiedzialność spoczywa na człowieku którego zaledwie znamy.

Times dodaje, że Anglja musi gorąco pragnąć powodzenia wojsk pod Delhi, bo wrazie przegranéj obawiać się należy, że każdy niezadowolony radża, każde burzliwe pokolenie, i sąsiedni monarchowie i mocarstwa europejskie niesympatyczne dla Anglji, gotowiby korzystać z téj sposobności shańbienia i zgubienia państwa Indyjskiego. Operacje jakie zostaną wykonane przeciw temu miastu przez nasze wojsko, mówi ten dziennik, stanowić będą rozstrzygnienie téj kwestji, czy dotychczasowe zawichrzenia ludowe mają się zmienić w niezmierną wojnę.

Times spodziewa się, że Anglja uczyni co tylko będzie mogła aby wyjść z tryumfem z tego przesilenia i że rząd po przywróceniu władzy angielskiéj, obdarzy Indje polepszeniem materjalnych stosunków, jak naprzykład utworzeniem kolei żelaznych i innych dróg które uważa za najpotężniejszy środek utrzymania władzy Anglji w najodleglejszych krajach Azji.

Tymczasem mówi *Times* kończąc, winniśmy uważać Indje jako kraj który potrzeba podbić na nowo. Być może że powstańcy zmuszeni będą do poddania się przez głód, brak zgody i zdolnych dowódców, jeśli nie zostaną rozproszeni przez bagnety i działa angielskie. Powinniśmy jednak przygotować się na wszelkie najgorsze nawet wypadki.

Być może że Delhi zdoła opierać się nie nadto długo, ale tyle przynajmniéj żeby duch zdrady miał czas rozszerzyć się w armji trzech prezydentostw, być może że zmuszeni będziemy przywrócić naszą władzę za pomocą groźnéj i potężnéj armji i gwałtownych środków.

W téj niepewności, wypada rządowi naszemu użyć całéj możliwéj energji, a ludowi przygotować się na wszelkie ofiary. Może następna poczta przyniesie nam już wiadomość o poddaniu się Delhi, a w takim razie może wszystko pójdzie pomyślnie. Ale gdyby opór tego miasta przedłużył się i gdybyśmy nie mogli liczyć wcale na wojsko krajowe, nie widzimy coby innego pozostawało do uczynienia naszemu rządowi, jak tylko zażądać i wyjednać od izb tak rozciągłe pełnomocnictwa jak gdybyśmy byli w wojnie z jedném z największych mocarstw europejskich. (*Ind. Belge*).

LISTY ZE STEPÓW KIRGIZKICH.

DO G. Z. AUTORA KIRGIZA.

Ajaguza 12 Czerwca 1846 roku.

II.

„Skądże te nagłe wzruszenia?
„Jakież to imie świat głosi?“

E. Słowacki.

Z przyłączeniem średniéj hordy Kirgizkiéj do posiadłości rossyjskich w Azji, ustała i władza Hanów. Ze śmiercią ostatniego z nich, tytuł ten zniesiony na zawsze, i dziś, żyjącą pamiątką kirgizkiego hańśtwa, jest stare babsko, znane pod i-

mieniem Hanszy Waliewéj. Sic transit gloria mundi!

W średniéj Hordzie ustanowioną została władza starszych sułtanów (1). W szczupłych szrankach, władza ta, w ręku człowieka z głową i sercem, nie jest wszakże jakby się zdawało na pozór, bez pewnego znaczenia i wpływu. Naczelnicy najznakomitszych rodzin, dumni potomkowie Hanów, ubiegają się o nią, jak o najwyższy zaszczyt i szczebel wielkości.

Przed kilką godzinami byłem obecny obiorowi starszego sułtana Ajaguskiego okręgu. Po krótkich naradach Sułtanów i Ilbilianczych, odbytych pod otwartem niebem, w obec licznie zgromadzonego ludu, został nim cichy i ubogi sułtan Buleń. Kandydatem zaś czyli zastępcą jego jakby dla tego, ażeby słaba trzcina, oprzeć się mogła o dąb niezłomny, obrano sułtana Baraka. (2) Kirgizy, wierni zwyczajom przodków, zachowanym niegdyś przy wyniesieniu swego ziomka na stopień Hana, w okamgnieniu rozszarpali pomiędzy siebie na pamiątkę skromny hałat nowego prezesa dywanu, którego zaszczytną stratę wynagrodził natychmiast pograniczny naczelnik, ofiarując mu w imieniu Rządu, ponsowy chałat, bogato lamowany złotem. Lecz zdaje mi się nic tak nie uszczęśliwiwiło, niepochlebiało bardziéj dumie i niepodniosło go w oczach własnych i rodaków, jak ów huczny wiwat, który na cześć jego trymfu i wielkości, zagrzmiały działa ajaguzkiéj twierdzy.

W innych krajach, nowo-obrany dygnitarz, pragnąc okazać swoją wdzięczność wyborcom, sprawia im z własnéj kieszeni biesiadę. U nas w stepie rzecz ma się wcale inaczéj. Biesiadę tę, ucztę, czyli jak ją nazywają Kirgizy Bajgą, (gdyż zwykle towarzyszą jéj wyścigi konne) sprawia kosztem swoim rząd, w którego imieniu miejscowa władza (3) robi honory i ugaszcza jak wyborców, tak i dygnitarza zaszczyconego ich zaufaniem. Cały wprawdzie traktament składa się z herbaty i piłau (4) dla arystokracji, a dla plebsu, z baraniny, koniny i kumyzu, lecz czegóż więcéj potrzeba dla ludu, któremu obce są nasze trunki a kawał gotowanego mięsiwa najpożądańszym przysmakiem?

W czasie dzisiejszéj uczty, pierwszy raz miałem sposobność słyszyć Ulanczich. Są to trubadorowie Kirgizcy, bardowie stepu, wieszcze, których improwizacja również jak talent wymowy często natrafiany u Kirgizów, znakomicie świadcząc o umysłowych zdolnościach tego ludu, przeniosła mię mimowolnie w średnie wieki, bo tam tylko pod kamiennem sklepieniem gotyckiego zamku u możnego jakiego barona biesiadującego w śród swych wassali, mógłbym to znaleść, czego dziś byłem świadkiem pod wełnianym dachem Kirgizkiéj jurty.

Oto masz szkic téj uczty, jaki mogę zrobić na prędce, zajęty będąc przygotowaniami do jutrzejszego pochodu.

Po za wałami twierdzy, jest to plac obszerny, na którym w kilku jurtach rozbitych z powodu okoliczności, mieści się cała kirgizka publiczność zaproszona na ucztę.

W okazalszéj z nich wyższa klassa składająca się z Sułtanów, Bijów, Mułłów, Chodżów, Murzów i Starszyn w całéj pstrokaciznie swoich kostjumów, siedzi poważnie na dywanach pokrywających ziemię, i oczekuje przybycia pogranicznego naczelnika.

O godz. 12 pograniczny naczelnik z orszakiem urzędników cywilnych i wojskowych przybywa na miejsce uczty. U drzwi arystokratycznéj jurty Aha-Sułtan w towarzystwie kilkunastu stepowych lordów, wita go krótką przemową i wprowadza go uroczyście na przygotowane dlań krzesło.

Z krzesła tego jak z tronu, po którego prawicy i lewicy stoi półkolem mundurowy orszak, pograniczny naczelnik przemawia kilka słów stosownych do zgromadzenia; które po przetłumaczeniu na kirgizki język przez urzędowego dragomana, wzbudzają powszechny zapał.

Gdy się uciszyła wrzawa, Mułła czyta modlitwę prosząc Allaha, ażeby pobłogosławił pokarmowi i napojowi przygotowanemu dla nich—całe zgromadzenie podniósłszy ręce do góry w uroczystém milczeniu słucha modlitwy.

(1) Aha-Sułtan, po Kirgizku.

(2) Znajomy ci z poprzedniego listu.

(3) Prikaz po rossyjsku, a po kirgizku dywan.

(4) Potrawa z baraniny z ryżem, dodają się dla większego smaku uruk lub kyszmisz (rodzenki drobne).

Po tym pobożnym obrzędzie, kilku rossyjskich tłumaczów wznosi na ogromnych tacach herbatę; pierwszą jéj filiżankę uprzejmy Dżenderał, jak Kirgizy tytułują pogranicznego naczelnika, ofiaruje nowo obranemu Aha-Sułtanowi, drugą bierze dla siebie i daje rozkaz częstować wszystkich zkolei.

W tem kiedy całe nasze grono trzyma filiżanki pokrzepia się chińskim napojem, młody jeden minstrel, przystojny, z czarnym wąsikiem i bystremi oczyma, uderza w strony swego niewdzięcznego brzękadła (5) i głosem śmiałym, męzkim, pełnym przyjemnéj harmonji zaczyna improwizacją.

Pierwsze jéj strofy ma się rozumieć, na cześć Dżenderała.

Poeta wysławiał jego przymioty, ciesząc się wraz z całym narodem, że uszczęśliwił go swojem przybyciem, którego co roku Kirgizy tak niecierpliwie oczekują i które tem jest zawsze dla nich, czem wiosenne słońce dla stepu. Szczęście to zapewniał w uniesieniu byłoby jeszcze większem, jeszcze zupełniejszem, gdyby go nie mieszał wróg powszechnego bezpieczeństwa i pokoju, lecz ma nadzieję, że jedna wieść o przybyciu Dżenderała, przepędzi znowu Kemsarę na piaszczysty step Kara-kumu...

Po tym komplemencie zręcznie zastosowanym do okoliczności, młody Urunbaj (imie naszego Ulanczi) wystąpił z pochwałami starszego sułtana Bulenia, Karkalińskiego mówcy Kunanbaja i z kolei złożył hołd swego uwielbienia, każdemu ze znakomitszych członków zgromadzenia, ale żaden nie wzbudził silniej jego zapału jak sułtan Barak.

„O ty! (śpiewał on z wzrastającem coraz bardziéj uniesieniem dochodzącem pod koniec do zachwycenia). — O ty! krwi Abułfaiza! potomku Dżyngishana! Sułtanie Baraku! słuchaj pieśni Ulanczi Urunbaja..

„O! słuchaj mojéj pieśni. choć to nie pierwsza i nie ostatnia dla twojego ucha; bo któż z Ulanczich nie śpiewał lub śpiewać nie będzie na cześć twoją?“

„O! wielki nasz step! lecz czyliż jest jurta, co nie słyszała, co nie powtarza pieśni o Baraku?..

„O! bo czyjże ród świetniejszy, czyj dawniejszy, jak ród Baraka?.. (Ojciec i dziad Baraka rosną jak na drożdżach).

„O! i któż mędrszą da radę na Kenesie (6) któż w sądzie Bijów sprawiedliwiéj spór rozstrzygnie jak Barak?...

„O! któż na bajdzie, męstwem, siłą lub zręcznością przewyższa wszystkich szermierzy, jak Barak?.. (Barak patrzy skromnie w ziemię).

„O! któż na łowach, kto na barancie tak się odznaczy jak Barak?... (Barak nie rad z ostatniéj pochwały, brwi marszczy i łeb gładzi).

„O! i któż hojniéj wynagrodzi biednego Ulanczi, jak sławny potomek hanów, sułtan Barak?... (Barak śmieje się).

„O! wszędzie i zawsze wielki sułtan Barak! największy bohatyr w stepie jest jeden Barak!..

„O! niedarmoż po całym stepie, rozlega się tylko imie Barak! Barak!! Barak!..“

Skończył, a nasz bohatyr w zapale uniesienia dumy i zaspokojonéj miłości własnéj, tylą pochlebstwy wieszcza; zerwał się ze swego miejsca, zrzucił chałat z siebie i cisnąwszy mu go w oczy rzekł:

— Winienem ci wielbłąda i konia bieguna.

Naśladując bojność Baraka, acz w mniejszym stopniu, bo w miarę pochwał i kadzideł, każdy kto tylko je otrzymał, chcąc nie chcąc, musiał okazać swą wdzięczność. W okamgnieniu pieniądze, chałaty i konie (te ostatnie rozumie się w obietnicy) posypały się ze wszech stron zamiast laurów, na głowę poety, a huczne okrzyki zadowolenia zatrzęsły wątłą ścianą naszego gmachu.

Gdy się to dzieje, i gdy nasz trubadur zabiera się improwizować podziękowanie zgromadzeniu za łaskawe ocenienie jego talentu, z szarego końca jurty dał się słyszyć złowieszczy dla jego ucha brzęk struny, i w tejże chwili jak Filip z konopi wyrywa się niepoczesna na pozór figurka, przeskakuje przez kilka rzędów głów dostojnych sułtanów i poważnych Chodżów i z dumbrą w ręku siadłszy obok zdumionego Urunbaja, zuchwale mu powiada:

— Zobaczym, kto z nas większy Ulanczi?

Na takie dictum acerbum spojrzał nań z pogardą Urunbaj, zaiskrzyły mu się oczy jak u kota w gniewie, jak rak zaczerwieniał; i gdyby nie obecność Dżenderała rzuciłby w oczy zazdrośnemu poetycznéj jego sławy współzawodnikowi, cały zapas energicznych wyrażeń, kirgiskiéj złości, a może nawet na nienawistnym łbie jego połamał swoją bandurkę, lecz związany przyzwoitością, nietylko wstrzymał się, ale jeszcze z tryumfującą miną przyjął wyzwanie.

Zaczęła się walka—nieme milczenie znowu objęło jurtę.

Jak na olimpijskich igrzyskach dwaj poeci ścierali się z sobą. Jeden wystrzelił strofkę, wnet drugi odstrzeliwał na nią, pierwszy śmiało napadał, drugi zręcznie się odcinał: zapał w obu coraz się wzmagał i rozniecał zawziętą walkę Był to zajmujący widok! (*d. n.*)

(5) Dumbra—bałałajka.

(6) Rada.

DONIESIENIA.

Niżéj podpisana ochmistrzyni **Pensji wyższéj żeńskiéj** ma honor zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, iż kurs nauk planem szkolnym przepisany, rozpocznie się w jéj pensji z dniem 1 sierpnia r. b. 1857 pod Nr 617 przy ulicy Daniłowiczowskiéj w dawnym pałacu Załuskich, bibljoteką zwanym. (Nr 310.—1.) Ludwika *Conradi*.

DOM HANDLOWY S. A. FRAENKEL,

w Warszawie pod Nr 602,

posiada znaczną partję prawdziwego **Guana peruwjańskiego,** z domu handlowego Gibbs et Comp. w Londynie wprost sprowadzonego i takowe sprzedaje po cenie umiarkowanéj. (Nr 308.—1.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Czajkowski Teofil ob. z Zastawia nr 625, *Faliński* Zenon ob. z Kozłowa nr 625, *Kretkowski* Emiljan ob, z Boruchowa nr 601, *Manowski* Wincenty oby. z Pszczonki nr 625, *Okęcki* Piotr ob. z Grzymkowic nr 586, *Rykowski* Teo. ob. z Golan nr 556, *Rychłowscy* Karol i Włady. ob. z Skibina nr 584, *Sędzimir* Alex. ob. z Szlubowa nr 556, *Trzciński* Ad. ob. z Trzcianny nr 584, *Zieliński* Stan. ob. z Sumina nr 603, *Alexandrowicz* Grzegorz radca kollegjal. z Krakowa nr 1245, *Chałubiński* Tytus radca dworu doktór medy. z Krakowa nr 605, *Grocholski* Mieczysław ob. z Paryża nr 414, *Majewski* Wład. asses. kol. z Egiptu nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Czaplicki Ignacy ob. do Pułtuska, *Czerniewski* Jan ob. do Borowic, xiądz *Cieszkowski* Lucjan pleban do Przysuchy, *Orłowski* Alex. ob. do Kamieńca Podolskiego, *Prendowski* Hen. ob. do Czyżewa, *Rostworowski* Joachim ob. do Lesznowoli, *Zachert* Samuel ob. do Suchy, *Leduchowski* Franciszek ob. do Krakowa.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 344, wyjechało 420.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 28 Lipca 1857 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	19
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			87	19	86	69
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^{8}/_{25}$%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	61	14	$56^{1}/_{2}$
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	107	53
„ „ „ z roku 1855			—	—	108	53
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle z dnia 27 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	95	10	94	95
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	144	45	144	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	$37^{1}/_{2}$	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	—	—	99	33
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	99	50
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	75	90	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	92	$77^{1}/_{2}$	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. $31^{1}/_{9}$
od listów zastawnych kop. 6
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. $47^{2}/_{9}$

TEATR WIELKI. Jutro: *Favoryta.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 17 (29) Lipca 1857 r. — Starszy cenzor. *F. Sobieszczański.*